

# NASZE ABC

PRZED NOWA

„ROWNOWAGA”  
EUROPEJSKA

W polityce międzynarodowej ruch, nieoczekiwane posunięcia, sensacyjne projekty „nowych orientacji”, „nowych ugrupowań”. Po konferencji Brianda ze Stresemannem w Thoiry, nowa sensacja — konferencja Chamberlaina z Mussolinim w Livorno. Liberalna Anglia, ojczyzna parlamentaryzmu i propagatorka idei międzynarodowych, szuka zbliżenia z nacjonalistycznymi, faszystowskimi Włochami! Stary parlamentarzysta Chamberlain oświadcza w wywiadzie, że dla Mussoliniego żywi „głęboki szacunek i podziw”, że — według niego — jest to „mąż stanu niezmiernie ujmujący, pełen prostoty” i „wielki pairjota”.

Zawczasie jeszcze wyciągać ostateczne wnioski, jak wyglądać będzie nowy, tworzący się obecnie układ sił politycznych w Europie. Zbyt widoczne są np. różnice interesów politycznych Francji i Niemiec, aby dzisiaj próbą zbliżenia była cześć więcej, niż manewrem dyplomatycznym na krótką metę. Gra dyplomatyczna, której obecnie jesteśmy świadkami, weszła dopiero w stadium początkowe. Dwie rzeczy wszakże już dziś dla wszystkich stają się widoczne. Jedna — to fakt, że w nowej równowadze europejskiej większą, niż dotychczas, rolę odgrywać będą Włochy. Drugiem zaś rzucającym się w oczy zjawiskiem jest to, że najważniejsze posunięcia dyplomatyczne dokonywują się nie w Genewie, a poza nią, że nie na posiedzeniach Ligi Narodów, ale na poufnych konferencjach przedstawicieli mocarstw zapadają najważniejsze rozstrzygnięcia. Z tych dwóch faktów powinna zdać sobie sprawę nasza dyplomacja, tak jednostronnie zaśłuchana w dźwięczność genuejskiej, liberalno-międzynarodowej frazeologii.

## Prowizorium budżetowe na kwartał IV-ty

W N-rze 99 Dziennika Ustaw, który ukazał się dziś rano, ogłoszono prowizorium budżetowe na IV kwartał r. b.

Prowizorium, jak wiadomo, zamyka się w kwocie 450.000.000 złotych.

## Opozycja bolszewicka podnosi głowę

MOSKWA, (A.T.E.). 5.9. — Kierownicy opozycji Zinowjew, Trockij, Radek i inni zostali zaskoczeni przez robotników na tajnym zebraniu w moskiewskiej fabryce aeroplanów. Zebranie miało dotyczyć taktyki opozycji na najbliższym kongresie partyjnym.

## Ziemia się trzęsie ale niewiadomo gdzie

PARYŻ, (A.T.E.). 5.10. Francuskie obserwatorium w St. Maurice stwierdziło silne trzęsienie ziemi, którego odległość trudno było dokładnie stwierdzić, ale w każdym razie ognisko trzęsienia ziemi znajdowało się w odległości 10 do 11 tysięcy kilometrów.

## Gdzie jest ten Zieliński?

Szukają go jak szpilki

Policja poszukuje dalej bandytów Zielińskiego, ale ciągle bezskutecznie.

Wczoraj w godzinach wieczornych dokonano rewizji w okolicach Rakowca. W budce, stojącej w polu, przychwycono osobnika, przybranego w kostjum „ala Zieliński” i bardzo doń podobnego, lecz niestety, nie był to Zieliński.

Dziś nad ranem policja powiatowa dokonała szeregu rewizji, jednak bez widocznego rezultatu.

Zieliński tak się gdzieś zataił, że absolutnie nie można go odszukać.

Przypuszczenie, jakoby Zieliński, dla zmylenia śladów, zmobilizował kilku przyjaciół, podobnych i podobnie do siebie ubranych, potwierdza się faktami. Oczywiście taki truck utrudnia niesłychanie pościg. Pomimo to policja nie traci nadziei, że uda jej się złowić „nieuchwytnego”.

A Zielińskiego jak niema, tak niema.

## Zwyrodniały mężczyzna rzuca się na 11-letnią dziewczynkę

LWÓW, 5.10. — Tel. własny. — Coraz częściej zdarzają się we Lwowie ekscesy i wybryki, grasujących po ulicach wielkich miast zwyrodniałych zbrojców, wobec których policja jest najczęściej bezsilna. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem zdarzył się potworny wypadek, przejmujący grozą, zresztą niestety w ostatnich czasach nieodrodniony. O godzinie 6 wieczorem ulicą Ruską przechodziła 11-letnia dziewczynka, gdy nagle przy ulicy Wołowej przystąpił do niej jakiś stary mężczyzna, gwałtownie pociągając dziewczynkę ze sobą. Przerażona dziewczynka zaczęła krzyczeć. Mężczyzna

porwał ją na ręce, oddalając się w kierunku wałów gubernatorskich. Krzyczącego po drodze dziecka nikt nie słyszał, albowiem ulica jest dosyć pusta o tej porze. Nieszczęśliwe dziecko byłoby wreszcie padło ofiarą zbrojnika, gdyby nie nadejście kilku osób, które usłyszały krzyk i zmierzały w tym kierunku. Zbrodniarz, nie mogąc skutecznie swoich ohydnych zamiarów, pobił dziewczynkę z całej siły po twarzy, pokasał jej ramiona, poczem uciekł. Dziewczynkę zaniecono na stację ratunkową, a po udzieleniu jej pierwszej pomocy, odprowadzono do domu.

## Przypadkowego zabójcę uwolnił sąd od winy i kary.

LWÓW, 5.10. — Tel. wł. — Wczoraj w sądzie powiatowym odbyła się rozprawa przeciwko Adamowi Ralskiemu, synowi znanego kupca we Lwowie. Tłem tej rozprawy było, że Ralski przypadkowo nieostrożnie manipulując brownie, spowodował wystrzał, który ugodził w serce, wającego się wraz z nim w pokoju kolegę, swego Bachmana, powodując śmierć na miejscu. Oskarżony

tłumaczył się w ten sposób, że poszedł w biurko ojca szukać papierosów, a znalazłszy rewolwer, pokazał go koledze. Nie wiedział o tem, że rewolwer był nabity i sam nie spodziewał się, kiedy nastąpił strzał. Po przesłuchaniu ojca oskarżonego i małej jego siostry, która także bawiła podówczas w pokoju, Ralskiego uwolniono od winy i kary.

## Wódeczki nie było...

Cross-country na Miedzianej

Pan Sabin Sokołowski poczuł dotkliwy głód. Po krótkiej naradzie z rozsądkiem i po przeglądzie kieszeni, młody człowiek zdecydował, że wstąpi „na jednego” do restauracji p. Bielickiego (Miedziana 14).

Stanawszy przy bufecie p. Sokołowski zażądał coś do zjedzenia i coś do wypicia. Wódeczka... zakaska... wódeczka... śledzik... szyneczka... bułeczka... rachunek.

— Do usług pana dobrodzieja, 5 złotych, groszy 40.

Pan Sokołowski przeraził się.  
— Za co pani mi tyle liczy?  
— Sześć wódeczek...

— Nieprawda, bo trzy...

Od słowa do słowa p. Sokołowski rzetelnie posprzeczał się z fertyczną kelnerką p. Janiną Kowską (ul. Grzybowska 32), która od sześciu wódeczek ani na krok odstąpić nie chciała. Widząc, że „nie da rady”, pan Sabin wyrzucił pięścią w stół, kopnął bufet, schwycił kapelusz i iada na ulicę.

Za uciekającym gościem pobięła kelnerka, która powzięła postanowienie niedarowania gościowi.

Biegł trwał krótko. Już przed domem nr. 5 na ulicy Miedzianej p. Sokołowski spoczął wygodnie w ramio-

nach policjanta, który wszczął dochodzenie.

Z zeznań p. Sokołowskiego wynika, że wypił on tylko trzy wódki z odpowiednią ilością zakąsek, pozostałe zaś inkryminowane mu wiktualy, spożył sąsiad jego nieznanemu zupełnie, który przemysłnie zdążył „zwiąć”. P. Kowalska zaś utrzymuje, iż wszystkie sześć wódek tykał p. Sokołowski.

Wobec tak wyraźnej rozbieżności poglądów na sprawę, posterunkowy opisał ją w protokole i skierował do sądu.

## Nie miał gotówki

Na szosie między wsią Dąbrówką a Misiadłem na wracającego do domu Elę Lewkowicz z Piaseczna napadło 4 opryszków, którzy obredowali Lewkowicz, lecz nie znalazłszy gotówki, odeszli, grożąc L., aby nie zawiadamiał o tem policji.

W jednym ze sprawców napadu Lewkowicz poznał Feliksa Gajewskiego z Dąbrówki. Policja w Piasecznie wszczęła dochodzenie.

## Okradzenie cerkwi

TARNOPOL, 5. 10. (Tel. wł.) Nieznani sprawcy zakradli się do cerkwi Wierzbica, gdzie zabrali 16 sznurków pereł, 2 kielichy złote, 12 obrusów, wyrządzając szkody na 8.600 złotych. Innych wartościowych rzeczy nie zabrali, natomiast wiele innych jeszcze, przygotowanych do zabrania zostawili na ławce, widocznie spłoszeni przez kogós nadchodzącego.

## 3-letni akrobata złamał nogę

3-letni Antoni Pagut (Toruńska nr. 3, bawiąc się na podwórzu domu, wchodząc na drabinę, spadł z niej i złamał lewą nogę. Po udzieleniu pomocy w ambulatorjum Pogotowia, dziecko przewieziono do szpitala przy ul. Kopernika.

## Ukamenowanie pociągu

Pomiędzy stacjami Miedezszyn i Falenica pociąg nr. 923 niewykryci sprawcy ogradzili gradem kamieni, przyczem wybili 2 szyby w oknach wagonu. Z podróży nikt szwanku na szczęście nie odniósł.

## Tajemniczy strzał do pociągu.

Do pociągu nr. 704, idącego ze Stołpców do Warszawy na szlaku Marki—Wołomin niewykryty sprawca dał strzał z rewolweru, trafiając w szybę wagonu Międzynarodowego Tow. Wagonów Sypialnych.

Na szczęście w wagonie nikt nie był. Sprawca strzału zbiegł.

## Z rewolwerem na kobietę

Wczoraj o godz. 3 po południu do mieszkania Wincentego Gawlika, Krochmalna 13, podczas jego nieobecności weszło dwóch uzbrojonych drabów: jeden jak się później okazało znany złodziej Józef Zawisza, nigdzie niemeldowany i towarzysz jego niejaki Stasiak również nigdzie niemeldowany i zagrożony żonę Gawlika — Helenie Zawisza nożem, a „Stasiak” rewolwerem zrabowali nowe kamizaski i 42 złote, poczem zbiegli.

## Postrzelony

Nocy ubiegłej około godz. 4 na ul. Objazdowej przy wale kolejowym w pobliżu zabudowań młyna parowego Warsz. Tow. Akc. rozległo się kilka strzałów rewolwerowych.

Gdy na odgłos strzałów nadbiegli policjanci, znaleźli jakiegoś mężczyznę z raną postrzałową w klatkę piersiową, leżącego na ulicy.

Jak się okazało, postrzelonym jest Karol Chruściel, lat 47 (nigdzie niemeldowany).

Po nałożeniu opatrunku przez Pogotowie, rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Lekarze nie pozwolili badać Chruściela z powodu ciężkiego stanu zdrowia. Policja przypuszcza, że był to jakiś porachunek osobisty, ponieważ Chruściel znany jest policji, jako należący do podejranych włóczęgów.

## DZISIEJSZE PISMO PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj przybyłego z zagranicy b. Ministra Spraw Zagranicznych Zaleskiego, który złożył obszernie sprawozdanie z wyników swej podróży.

Prezes Rady Ministrów, Marszałek Piłsudski odbył wczoraj szereg konferencji z wyższymi wojskowymi, ponadto przyjął także b. Ministra Zaleskiego.

Nominacji Ministra Zaleskiego na sprawy zagraniczne spodziewać się należy ostatecznie w dniu dzisiejszym.

Były minister Młodzianowski ma być mianowany wojewodą białoruskim na miejsce p. Rembowski, który zapewne przejdzie do Tarnopola, skąd odejdzie p. Jurystowski.

Nowy poseł jugosłowiański p. Lucjan Nesic przybył wczoraj do Warszawy.

Dziennikarze czechosłowaccy byli wczoraj uroczystie i gościnnie podejmowani przez prasę i kółka rządowe. Ustalono zasady współdziałania prasy polskiej i czechosłowackiej.

Kolej Kalety-Podzamcze uroczystie otwarto wczoraj.

Kpt. Orliński był wczoraj przyjęty przez p. Marszałka Piłsudskiego.

## Odziesięć razy sprzedał jeden majątek

Pan Pomak Grodner przez czas dłuższy prowadził wszelkiego gatunku afery, przyczem pragnąc sobie zasłużyć na miano

człowieka europejskiego obrał sobie za teren działania całą Europę.

Atoli w końcu p. Pomak Grodnerowi zrobiło się ciasno na rynku europejskim, uciekł tedy do Polski, wydzierżawił malenki folwarczek Podgajewo w pobliżu Warszawy i tam czas jakiś

cichutko siedział.

Atoli natura wilka do lasu ciągnie. P. Grodner nie wytrzymał, przyjechał do stolicy, gdzie zaczął grać rolę: inżyniera, przemysłowca, dyrektora fabryki i właściciela rozległych dóbr.

W istocie p. Pomak Grodner był tylko dzierżawcą Podgajewa, który to mająteczek sprzedawał dziesięciokrotnie.

Ostatecznie wszyscy nabywcy zjechali do

zakupionych dóbr

i roszczą do nich pretensje. Nie obeszło się oczywiście bez awantury.

Pomak Grodnera poszukuje policja.

## Kradną, kradną...

— Mordec Keslerowi (Sienna nr. 72) ze składu jego przy ul. Twardej nr. 30 — magneto od samochodu, dynamo oraz rower marki „Imperial” wartości 1200 zł.

— W bazarze przy ul. Franciszkańskiej nr. 19 ze straganu Ruchli Sałaty — pończochy, wartości 300 złotych.

— Bolesławowi Sieradzowi ze wsi Dębina, gm. Kobylina, pow. Grójce — świnie, wartości 500 zł.

— Jakubowi Okoniowi (Nowolipki nr. 36) 150 zł. gotówka.

— Rojzie Kanarek (Pawia nr. 13) sukienkę wartości 130 zł.

— Maurycemu Malerowi (Nowolipki nr. 31) — kolnierz nurkowy, wartości 250 zł.